Dzien Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpł kwartalna
w miejscu 2 tal.
a z Dodat. rolniczym 3 tal.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
a z Dodatkiem rolniczym
3 tal. 13 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się po 1 sgr. 3 fen. od wiersza.

Pojedyncze egzemplarze sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 9.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być franko.

№ 152. Środa, 8 lipca 1863. № 152.

Poznań, 1 lipca. Codzień nowe a okrutniejsze rozporządzenia Murawiewa, jenerał-gubernatora wileńskiego, okazują, że wszystkie dotychczas użyte środki nie tylko nie stłumiły ducha strasznie uciśnionych Litwinów, ale przeciwnie podniosły go i umocniły do wytrwania w tak ciężkim boju, jakim jest obecny. Coraz gwałtowniejsze środki na stłumienie powstania świadczą wyraźnie o jego wzroście.

Kuryer Wileński ogłasza następujące **Zalecenie p. jenerał-gubernatora naczelnikom gubernii wileńskiéj, kowieńskiéj, grodzieńskiéj i mińskiéj z d. 16 (28) czerwca 1863 r:**

„Z dochodzących do mnie doniesień uważam, że wielu obywateli zaopatrują zjawiające się w ich folwarkach bandy powstańcze w żywność, uniewinniając się przymusem, którego jakoby przy tém doznają i niedając zaraz znać najbliższym dowódzcom wojsk o znajdowaniu się w ich majątkach band powstańczych, o zjawieniu się których wiedzą zawczasu, gdyż bandy te głównie złożone są z ich synów, krewnych, znajomych lub służących.

„Mając to na względzie, zalecam W. Ekscelencyi uczynić rozporządzenie, ażeby względem obywateli, którzy dostarczą bandom powstańczym jakiéjkolwiek żywności, albo nie uprzedzą najbliższych komend o znajdowaniu się w ich majątkach band, zastósowywany był z całą ścisłością § 19 instrukcyi dla urządzenia wojenno-cywilnego zarządu w powiatach, tj. ażeby *na majątki ich niezwłocznie nakładany był sekwestr*, a znajdujące się w tych majątkach zboże, owies i inne zapasy, obrócone były na przeżywienie wojsk; konie zaś i wozy, na urządzenie środków przewozowych. *Samych zaś obywateli i rządców ich brać pod straż i oddawać pod sąd wojenny, a familie ich rugować niezwłocznie z majątków.* (Podpisał) jenerał piechoty Murawiew 2.“

Tuż po „Zaleceniu“ powyższém umieszczone sprawozdanie urzędowe okazuje z jaką bezwzględnością wzięto się natychmiast do wykonywania srogich rozporządzeń wileńskiego satrapy. Brzmi ono dosłownie, jak następuje:

„Banda powstańców składająca się z 50 ludzi, przyszedłszy 13 (25) bm czerwca do wsi Bohdanańce w powiecie trockim, gub. wileńskiéj, schwytała włościan Jana Sedelewskiego, Jana Stefanowicza i Kazimierza Diatłowskiego, znajdujących się w straży wiejskiéj i powiesiła ich.

„Jenerał-gubernator, przekonywając się z doniesienia o tym wypadku, że powstańcom dopomagali ekonom i łowczy majątku Bohdanańce i że pierwszy z nich groził włościanom składającym straż wiejską, że z niemi prędko się rozprawią, rozkazał niezwłocznie uskutecznić na miejscu najściślejsze badanie w tym przedmiocie i jeżeli rzeczywiście okaże się, że właściciele lub *rządzcy* okolicznych folwarków pomagali powstańcom, *to zabrawszy natychmiast zboże i całą ruchomość w tych folwarkach*, pierwsze użyć na przeżywienie wojsk, *a ostatnią przedawszy*, wynagrodzić nieszczęśliwe familie włościańskie, które ucierpiały (?) od powstańców. *Folwark zaś przy wsi Bohdanańce*, gdzie zostali obwieszeni włościanie, *zburzyć do szczętu na postrach i dla przykładu innym. Rządców i dziedziców tak wspomnionego folwarku jako i leżących w pobliżu, którzy dawali pomoc powstańcom, niezwłocznie wziąć pod areszt i odstawić do wileńskiéj komisyi śledczéj* razem ze śledczą o nich sprawą, zakomunikowawszy naczelnikowi gubernii *o nałożeniu sekwestru na wszystkie ich majątki, i wyrugowawszy z nich rodziny obywateli i rządzców.* Rodzicom zaś włościan pokrzywdzonych wydać po 100 rsr. każdéj.

„Z uskutecznionego badania pokazało się, że *ekonom* folwarku Granopole, obywatela Seweryna Romera, Florian Wonsowicz i *łowczy* z tegoż folwarku, Adam Łapiński, wedle własnego ich zeznania, byli w bliskich stosunkach z powstańcami, dostarczali im żywności i dawali przytułek, a wedle wskazań wielu włościan podejrzani są prócz tego i o uczestnictwo w spełnioném przez buntowników przestępstwie. Sam zaś dziedzic pomienionego folwarku, obywatel Romer, *wiedział o stosunkach z powstańcami służących u niego oficyalistów*, tém bardziéj, że powstańcze bandy bardzo często zachodziły do jego majątku.

„W skutek tego i na zasadzie wyżéj wzmiankowanego rozporządzenia p. jenerał-gubernatora, Wonsowicz i Łapiński aresztowani i oddani w rozporządzenie wileńskiéj śledczéj komisyi, *na majątki obywatela Seweryna Romera nałożony został sekwestr, a folwark Granopol zburzony do szczętu. Obywatel Romer z powodu nieobecności nie został jeszcze wzięty.* Rodzicom pokrzywdzonych włościan wydano 300 rubli.“

N. Pan raczył dyrektorowi sądu miejskiego, tajnemu radzcy Voigtowi w Berlinie udzielić order korony II klasy.

Berlin, 6 lipca. Ze soboty na niedzielę nie obyło się także bez hałasów ulicznych, ale nie były tak wielkie, jak się spodziewano. Przedsięwzięto znowu liczne aresztowania. W niedzielę ukazało się ponowne obwieszczenie prezydyum policyjnego czerwonemi głoskami drukowane, przypominające hałaśnikom, że będą aresztowani. Wasserthor i Cottbusserthor już o 9 z wieczora były zamknięte.

Korespondent do Pos. Ztg donosi, że już kilkanaści osób z ran umarło a kilku komisarzy policyjnych ciężkie odniosło rany.

— N. Fr. Ztg podaje okólnik prezesa rejencyi düsseldorfskiéj p. Massenbacha do landratów, w którym im zaleca jak najusilniéj, aby pilnie baczyli na wszystkich urzędników w swoich powiatach, „ponieważ wielu z nich przyłączyło się do opozycyi rządowi stawianéj,“ i wzywa zarazem landratów aby „skoro tylko który z urzędników nad spodziewanie okaże się niegodnym zaufania i brać będą udział jakikolwiek w opozycyjnych, rządowi nieprzyjaznych czynnościach,“ jemu natychmiast o tém donieśli.

Berlin, 7 lipca, 11 godz. rano. Telegrafują do Ostd. Ztg.: List prywatny z Petersburga donosi, że ks. Gorczakow przedłożył cesarzowi rosyjskiemu odpowiedź na noty trzech mocarstw, w zeszłą sobotę. Są one podobno pojednawcze i brzmią pokojowo. W początku tego tygodnia przedłożone będą na radzie ministrów, ale przed upływem połowy lipca nie odeślą ich z Petersburga.

KRÓLESTWO POLSKIE.

β. **Warszawa,** 4 lipca. W ciągu upłynionego tygodnia oddziały nasze szczęśliwie stoczyły kilka bitew. Oprócz zwycięstwa przez Jordana nad Czingerym odniesionego, mamy wiadomości bardzo pomyślne z Litwy i z Przasnyskiego.

Na Litwie pułkownik Daniłow z 2 kompaniami lejbgwardyi celnych strzelców i z 2 kompaniami estlandzkiego pułku piechoty, na głowę pobity został w dniu 22 czerwca pod wsią Draginy, w okolicy miasta Popielany. O doniosłości tego zwycięstwa sądzić można z raportu o téj bitwie ogłoszonego w moskiewskich dziennikach, który powiada: „pułkownik Daniłow kilkakrotnie atakował powstańców, lecz bezskutecznie i zmuszony został cofnąć się. Zabici: z lejbgwardyi sztabskapitan Neudhart, z estlandzkiego pułku, kapitan Niekrasow i podporucznik Mescyptius i 23 żołnierzy; ranieni z lejbgwardyi kapitan Rosenbach, porucznik Gogel, podporucznik Dauzass, praporszczyk Stachowicz i 46 żołnierzy.“ Łatwo się domyślić z tych szczegółów, jaką klęskę Moskwa poniosła w rzeczywistości.

W dniu 28 czerwca major Jasiński dowódzca oddziału ostrołęckiego dowiedziawszy się, że oddział przasnyski pod dowództwem ob. Trąbczyńskiego zostający jest przez Moskali otoczony, pośpieszył temuż na odsiecz i w dniu następnym (29) stoczył pomyślną bitwę, dawszy Trąbczyńskiemu możność wycofania się. Ze strony naszéj 3 jest poległych i 10 rannych. Straty Moskali daleko znaczniejsze, szczególniéj ucierpiała kawalerya. Oddział majora Jasińskiego w d. 30 czerwca powrócił za Narew.

Rota piechoty z 20 kozakami wpadła w nocy 27 czerwca do wsi Nagórki w powiecie płockim dla zrobienia rewizyi a przewróciwszy wszystko w domu i w zabudowaniach gospodarskich, skopawszy ogród, zabrała 16 letniego syna właściciela téj wsi, gdyż samego właściciela nie było w domu, oraz praktykanta gospodarskiego i ogrodnika, zbatożywszy ich w okropny sposób. Moskwa wypierając się ciągle w dziennikach swoich nadużyć i barbarzyństwa, nie przestaje ich popełniać, gdzie tylko jaki zakątek pozbawiony jest chwilowo oddziału powstańczego.

Nowo uformowany oddział w Krakowskiém dwa razy szczęśliwie uniknął walki, spotkawszy się z przemagającemi siłami Moskwy. W Galowie przez Moskali doścignieni powstańcy zręcznym manewrem wymknęli się bez żadnéj straty. W Kotlicach zaś w powiecie kieleckim podobnież otoczeni przez wojsko, przytomnością umysłu i walecznością swego dowódzcy Gustawa Świeżanowskiego, wycofali się szczęśliwie. Świeżanowski poległ, a śmierć jego zaszczytna wielką oddziałowi przynosi klęskę. Młody ten pełen zapału górnik sformował już kilka oddziałów strzelców konnych i niejednokrotne zasługi w sprawie powstania położył.

W témże województwie uorganizowały się dwa dobrze uzbrojone oddziały Zaborowskiego i Chmielińskiego, ale ruchy ich dotąd nieznane.

Dzisiaj wywieziono prokuratora Wołowskiego do Penzy, a Mikołaja Epsztejna na 20 lat do kopalń.

Warszawa, 4 lipca. Wedle Schl. Ztg. dnia 3 lipca Moskale wywieźli pociągiem nadzwyczajnym do tysiąca więźniów politycznych z warszawskiéj cytadeli, między nimi Mikołaja Epsteina i 10 Włochów i Francuzów.

Rząd moskiewski chce ściągać zaległe podatki rządowe pod zagrożeniem więzienia, jeśli kto w przeciągu dni czterech po otrzymaniu wezwania nie zapłaci. Naczelnik miasta przypomina surowy zakaz płacenia tych podatków, choćby miało nastąpić uwięzienie. Rozkaz ten naczelnika miasta wspomina także, że niegdyś junkier w wojsku moskiewskiém, Fortunat Jerlicz, został ukarany śmiercią za sfałszowanie pieczęci Rządu narodowego i kwitów podatkowych, za które pieniądze ściągał dla siebie samego.

— Wedle Schl. Ztg. dnia 30 czerwca 40 dragonów pułku jekaterynosławskiego pod podporucznikami Szmidtem i Asiewem miało w pobliżu Goździkowa w lasach opoczyńskich, w Radomskiém, znieść oddział konnych żandarmów Wiśniewskiego. Trzydziestu Polaków mieli Moskale w miejscu zarąbać, sześciu wraz z Wiśniewskim zabrać w niewolą i zawieść do Radomia.

— Piszą stąd do Czasu, pomiędzy innemi:

Mówią, że w. ks. Konstanty pojedzie do Karlsbadu, a Berg, który niedawno groził pewnéj damie, że ją rózgami oćwiczy, a potem powiesi, ma rozpocząć w Warszawie i w Królestwie mordy, rabunki i pożogi na większy jeszcze rozmiar. Pogłosce téj łatwo można uwierzyć, bo Berg przysłany został do Warszawy z takiemiż instrukcyami cara, z jakiemi Murawiew przybył do Wilna. Donoszą, że Murawiew skazał świeżo na rozstrzelanie sześciu księży. Egzekucye mają się odbywać w miastach powiatowych, w każdym powiecie jedna. Chce on przez to rzucić postrach na duchowieństwo i przerazić ludność katolicką Litwy. W samém mohilewskiém województwie 300 obywateli zaaresztowano i majątki ich w sekwestr zabrano. Wszystkie majątki wprzódy przez żołnierzy moskiewskich zrabowane, a łup oddany został chłopom. Tylko 40 obywateli w całém województwie nie zostało zaaresztowanych. Jak najusilniéj rząd rosyjski stara się wytępić tam polski żywioł, co nas wzmocnić tylko może w zamiarze walczenia, do póki Polska po Dniepr wolną nie będzie.

Oddziały strzelców konnych coraz są silniejsze. W okolicach Płocka pod Woźnikami była 22 czerwca utarczka naszéj konnicy bez większych rezultatów dla jednéj i drugiéj strony. Zabitych mamy 17, Moskale takąż liczbę stracili.

P. Ponomarew, który z powodu swych czynności nie używał bynajmniéj w Polsce dobréj reputacyi, nie chciał teraz zasiąść w sądzie wojennym i dla tego żandarmami na rozkaz w. księcia odstawiony został do Rosyi. Był on jakiś czas gubernatorem w Płocku. Nieufność rządu rosyjskiego do swoich urzędników coraz jest większą. Opowiadano mi, że oberpolicmajster Lewszyn, z powodu, że nie ufa policmajstrom, żądał, ażeby władza wojskowa do rewizyi wyższych oficerów delegowała. P. Zengbusz nieufnością taką do siebie mocno miał być obrażony, i wyraził się, że im, którzy wiernie służyli, a dzisiaj im nie ufają, nie zostaje nic innego do zrobienia, jak oddać się pod opiekę rządu narodowego. Nie ręczę za prawdziwość tego wyrażenia, lecz powtarzanie go w kole urzędowém rosyjskiém, jest symptomatem rozwoju i rozprężenia i dla tego o niém donoszę.

Na Litwie naczelnicy wojenni cząstkowi moskiewscy jeżdżą po miastach i przymuszają obywateli do podpisania adresu wiernopoddańczego do cara. Murawiew postanowił, że każdego obywatela, który adresu nie podpisze, odda pod sąd wojenny. Całe więc obywatelstwo zagrożone jest w posiadaniu majątków i w życiu.

W obec postępowania Moskwy w krajach polskich za Niemnem i Bugiem, jakże mdłemi wydają się negocyacye prowadzone przez mocarstwa zachodnie. Lecz naród i rząd narodowy, jakkolwiek szanuje głos przyjaznych sobie mocarstw, jednak pojmując dobrze swój interes i znając swe prawa, jak nie odstąpił ani na chwilę, tak nie odstąpi i odstąpić nie może bez zabójstwa siebie od tych praw, od programu skreślonego historyą narodu, a przez rząd narodowy wypowiedzianego, od zasady zupełnéj niepodległości narodu, którą to zasadę na początku powstania na chorągwiach jego wypisał i ogłosił. Wiedzą o tém dobrze nieprzyjaciele nasi i dla tego starają się wszelkiemi siłami podkopać siłę tego rządu, w około którego skupił się cały naród, używając sposobów, które historya lepiéj od nas wyświeci. My tutaj zrobimy tylko wzmiankę, iż nieprzyjaciele narodu, ubrani w maskę patryotyczną, pod pozorem dążenia więcéj rewolucyjnego, miotają na rząd narodowy potwarze i osłabiają ufność do niego. Organami tych dążeń stały się niktóre pisma wychodzące w Galicyi. Zręczne te intrygi i szkodliwe usiłowania złamane zawsze zostaną, albowiem zdrowy instynkt narodu zwichnąć się nie da, ani też niepozwoli obałamucić się górnolotnym deklamacyom. Ufa on swojemu rządowi, a w nieprzyjaciołach jego widzi mimowiednych przyjaciół Moskwy i pod tym względem nie myli się.

Jeneralny kontroler banku, p. Rostafiński, powrócił z Berlina i przywiózł ważne depesze zaadresowane do dyrektora kancelaryi dyplomatycznéj Tęgoborskiego. Pan Rostafiński dobrze kieruje kroki swoje na drodze poprawy.

W Płockiém działa teraz 6 oddziałów, z których największy zostaje pod komendą Jasińskiego. Dnia 18 czerwca 120 naszéj jazdy miało spotkanie ze 100 kozakami i dwoma i pół rotami piechoty rosyjskiéj (w okolicach Woźnik) pod wsią Kowalewo w parafii Łęg. Nasi pod dowództwem J. Tułchowskiego zaatakowali kozaków szarżą, lecz przywitani strzałami ukrytéj piechoty, zmuszeni byli cofnąć się ku wsi Gozdowu. W rejteradzie z naszéj strony padło 8 ludzi na miejscu a 3 z ran umarło. Moskali zginęło 6.

W Augustowskiém pod wodzą doświadczonych dowódzców istnieje 8 mniejszych i większych oddziałów. O małéj cząstce ludności niemieckiego pochodzenia w Augustowskiém donoszą mi, że niczém już prawie nie różni się od krajowców. Podatki i wszelkie rekwizyta dają bez sarkania z wielką skwapliwością, denuncyacyi żadnéj nie zanoszą, wielu z nich nawet czynnie dla powstania pracuje. Zdaje się, iż ludzkie a energiczne postępowanie powstańców wpłynęło tam na przeobrażenie ludności niemieckiéj w kierunku dla nas pożądanym.

Na Podlasiu istnieje 6 oddziałów, z których jeden w siedleckim powiecie podpułkownika Grzymały pod naciskiem ogromnych sił nieprzyjaciela rozszedł się bez wielkich strat. Oddział Rudzkiego znajduje się w Lubelskiém. Czynność Lelewela od potyczki pod Korytnicą, dokładnie w Czasie opisanéj, była następująca. Po téj potyczce udał się lasami aż pod Puławy, będąc partym bez przestanku przeważnemi siłami moskiewskiemi. Około Kurowa przeszedł z oddziałem powię-

kszonym do 400 ludzi, przed frontem nieprzyjaciela, następnie udał się w Lubartowskie lasy i chciał atakować Firlej ze skoncentrowanemi trzema oddziałami (Krysińskiego, Rudzkiego i Koskowskiego), lecz mając doniesienie, że od Kurowa, Lublina i Radzynia, idą na niego wielkie siły, naznaczył inny kierunek oddziałom i wcieliwszy w swój hufiec oddział Koskowskiego, udał się do Kocka. Pod Kockiem zepsuł mosty, przez co utrudnił marsz postępującym za nim Moskalom. Z pod Kocka forsownemi marszami udał się ku Międzyrzeczowi, który swoją jazdą atakował, i zabił tam 8 Moskali, prócz tych, których zdążyli unieść uciekając. Z pod Międzyrzecza udał się ku Kałuszynowi do Baraniéj Rudy, skąd wysłał rekonesans z 40 koni dla zaalarmowania Kałuszyna. W starciu się z kawaleryą moskiewską, jazda Lelewela rzuciła nadzwyczajny popłoch pomiędzy kozaków, których padło czternastu, 2 wzięto do niewoli, reszta ścigana była do wsi Bojnice do cmentarza kałuszyńskiego. Kozacy pogubili piki, czapki, porzucali konie i w obozie moskiewskim zasiali trwogę tak, że zaledwie po upływie godziny potrafili wysłać jednę kompanią strzelców dla odparcia jazdy Lelewela, która powróciła z bronią, końmi i jeńcami. W 3 godziny cały oddział Lelewela był atakowany przez Moskwę, którą odparł tak silnie, że w zupełnym nieporządku uciekła. Na drugi dzień (23 czerwca) Moskwa po zniesieniu się z innemi oddziałami z Siedlec, Radzynia, Garwolina, Mińska i Kałuszyna, w liczbie 2,000 piechoty, 4 armat, szwadronu dragonów i dwóch sotni kozaków, atakowała Lelewela w okolicach Stoczka pod wsią Różą. Niezdoławszy sformować się i rozstawić ludzi, napadnięty był bowiem podczas marszu, porażony silnym ogniem artyleryi i piechoty moskiewskiéj, trzymał się na placu od 8 zrana do 3 z południa, następnie cofnął się i zebrał w porządku. W téj potyczce straciliśmy 50 ludzi w zabitych i rannych.

— Z Wilna wiadomości potwierdzają, że rząd moskiewski wypędza rodziny obywatelskie na wsie, gdzie rzeź przeciw nam przygotowuje. Lecz prócz roskolników i osadników niemieckich, lud wiejski niechętny jest Moskalom. Włościanie wileńskiego województwa ani na adres pisać się nie chcieli, ani się zgadzają na urządzenie straży czyli milicyi, naznaczonéj z 1,000 po 20 ludzi. Zwołana starszyna do powiatów, z oburzeniem przyjęła ten nowy dowód troskliwości rządu, i ani mówić sobie o milicyi nie pozwolili. Domaganie się Murawiewa o adres, albo przynajmniéj napisanie prośby do cara o przebaczenie za powstanie, nie ustaje. Biskup Krasiński wywieziony na wygnanie do Wiatki. Na księżach wymódz chce Murawiew okólnik przeciw powstaniu, lecz temu oparł się biskup Krasiński; każdy raczéj gotów iść na męczeństwo, niż dopełnić woli Murawiewa i siać pomiędzy ludem kłamstwa i podłość. W Witebskiém zalecenie dane zostało roskolnikom i prawosławnym popom, że za sprzątnienie katolickiego właściciela, ziemia i majątek jego darowany im będzie. Zasadzki rozstawione, pchają nas gwałtem do nich a niema ktoby rękę podał i ratował tonących, ginących i pchanych w przepaść. Niechaj się Bóg ulituje.

Dnia 28 czerwca w wieczór, pod Wilnem, na kolei pomiędzy Rudziszkami a Landwerowem wyskoczył pociąg ze szyn z wojskiem i 17 żołnierzy zabiło się. Od 1 lipca r. b. przez 3 dni przybywać ma koleją petersburgską do Warszawy co dzień po trzy roty gwardyi. Oskar Flat wywieziony został na wygnanie do Rosyi. Z pewnego źródła powzięto wiadomość, że w nocy z 27 na 28 czerwca pochowano w cytadeli 7 więźniów umarłych z głodu. Od niedawnego czasu liczba podobnych ofiar wynosi 23 osób.

— Z Litwy piszą do Czasu: Obóz łański na Żmudzi, po śmierci dowódzcy Żukowskiego rozszedł się, potém zebrał ludzi z tego obozu i z sobą połączył Albertus. Dnia 5 czerwca była potyczka pod folwarkiem Graży, w któréj nasi plac boju otrzymali. Następnie Albertus połączywszy się z innemi oddziałami, na czele 600 ludzi stoczył potyczkę pod Siesikami, w któréj zabito nam 10, raniono 2. Moskali zabito 45, raniono 60. Moskale zostali panami placu; nasi cofnęli się i poszli ku Szyrwintom. Oddział po rozprawie podzielił się na trzy inne mniejsze pod dowództwem Kończy, Robaka i Gasperkowicza. Dnia 24 czerwca Albertus pod miastem Gedrojcami niedaleko Wilna stoczył bój i pobił Moskali. Moskale stracili 50 w zabitych, ranionych 27; naszych zabitych 17, rannych 20; wziętych do niewoli spokojnych okolicznych mieszkańców 25. W powiecie święciańskim po rozprawie pod Iżą, powstańcy na drobne oddziały rozdzielili się. W powiecie wilejskim oddział po Kozielle istnieje i wzmacnia się; powstanie na Litwie trwa ciągle, pomimo najtrudniejszych warunków w jakich się rozwijać musi, pomimo wielkich sił Moskwy i najstraszniejszéj, jaka kiedykolwiek była represyi. Nasi bracia w Litwie i na Rusi biją się, wróg niszczy naród, pustoszy kraj, a mocarstwa zachodnie skromnych i malutkich swoich żądań nie rozciągnęły nawet wyraźnie do tamtych prowincyi. Tak określone żądania, jak je wyłożył lord Palmerston w parlamencie, nie są w stanie pokoju u nas sprowadzić, gdyż nie tylko, iż nie rozwięzują kwestyi polskiéj, ale zaledwo jéj dotykają.

Rząd Narodowy wydał dekret zamknięcia kolei petersburgsko-warszawskiéj i wileńsko-wierzbołowskiéj. Przestrzega publiczność, ażeby rzeczy nie wyprawiała temi kolejami, ani téż sama jeździła, urzędnikom nakazuje, żeby wzięli dymisyą, gdyż każdy z nich jak i jadący, jeżeli go spotka w drodze nieszczęście, sam sobie winę przypisze. Dróg żelaznych warszawsko-wiedeńskiéj i bydgoskiéj dekret ten nie tyczy. Rozporządzenie to co do zamknięcia kolei petersburgskiéj było potrzebném, albowiem koleją tą Moskale nowe posiłki na plac wojny w Polsce sprowadzają. Wypadek pod Landwerowem, miał większe niż donoszono następstwa; nie kilku bowiem ale kilkuset zranionych lub zabitych zostało przez wyskoczenie wagonów z szyn. Donoszą nam jeszcze z Litwy, że w Pińszczyznie oddział Trauguta pomyślnie działa.

Dnia 27 czerwca w mławskim powiecie pod Kuczborgiem, oddział powstańców stoczył bój z 120 obieszczykami, których zginęło na placu 8, reszta w największym nieładzie uciekła. Zabrano im kilka karabinów i pałaszy; z naszéj strony strat nie ma. Nie wystąpili zaczepnie i napadli na nich nieprzygotowanych.

W przasnyskim powiecie, na wyspie okolonéj błotami i wodami Orzycy, sformował się i wymustrował oddział nowy powstańców. Moskale zewsząd otoczyli wody i trzymają naszych w oblężeniu na wyspie. Dnia 29 czerwca pośpieszyły z odsieczą inne oddziały i prócz tego 1000 chłopów z kijami, widłami i cepami pośpieszyło na obronę braci okolonych przez Moskali. Pierwszych dni lipca niezawodnie zajść tam musiała potyczka.

Małe hufce jazdy wszędzie oddają znakomite usługi powstaniu, na co Moskale, jak widać z depesz przejętych, mocno się uskarżają. Dzisiaj przez rogatki jerozolimskie, wysłano kilka rot moskiewskich, zdaje się, że na batalion „Dzieci Warszawskich" który będąc raz pobitym pod Budą Zaborowską, na nowo sformował się pod Warszawą.

Aresztowania tak w mieście jak i na prowincyi są bardzo częste. Na prowincyi w piotrkowskim powiecie aresztowali Moskale braci Olszewskich, Kruszewskiego, Żychlińskiego, w czerskim powiecie Łaszcza, w płockim młodego Stypułkowskiego, nadkonduktora Ujazdowskiego. Dnia 29 czerwca przywieziono do Warszawy 140 jeńców z różnych miejsc i w różnym czasie wziętych. Kiedy ich przywieziono na stacyą w Skierniewicach, kobiety tamtejsze pośpieszyły z napojami i pokarmami dla spragnionych i głodnych, za co przez gwardzistów kolbowane były. Nie pozwolili nic podać; tymczasem inni żołnierze z armii będący w konwoju, okazali więcéj ludzkości, bo odbierali sekretnie pokarm od kobiet i napój, i podawali go więźniom. Jeden z jeńców będąc bardzo spragnionym, wysunął się na front. Wnet podoficer gwardyi skoczył do niego i tak silnie uderzył go w twarz kolbą, że twarz mu rozciął, a potém krwią oblanego chwyciwszy za kołnierz, cisnął o bok ekwipaża, a późniéj do brankarda wsadził. Urzędnik wyższy, będąc świadkiem niesłusznéj napaści podoficera, udał się z zażaleniem do pułkownika. Zaledwie skończył swe opowiadania, wpadł do pułkownika tenże sam podoficer, i chciał go bagnetem przebić. Z tego pokazuje się, że wojsko pilnujące osoby carewicza, o wiele jest gorsze od żołnierzy armii czynnéj.

Dziś na stacyi kolei w Warszawie aresztował kapitan żandarmów Mitkiewicz, urzędnika komory Kruszyńskiego z Aleksandrowa i zaraz odwiózł go do cytadeli.

— O bitwie pod Radziwiłłowem piszą do Czasu ze Lwowa 2 lipca: Dzień wczorajszy przepędziliśmy tutaj w gorączkowém usposobieniu oczekiwania i niepewności. Przyniesione telegrafem wiadomości o pojawieniu się trzech nowych oddziałów powstańczych na granicy wołyńskiéj i o toczącéj się od rana morderczéj bitwie w okolicy Radziwiłłowa przejmowały całe miasto najwyższą niespokojnością o rezultat walki. Tysiące sprzecznych przybywało co chwila doniesień. Dziś dopiero mając już pewne wiadomości mogę podać szczegóły przebiegu. Wszystkie trzy oddziały, które się równocześnie pojawiły przedwczoraj, były pod naczelném dowództwem jenerała Wysockiego. Najdaléj na wschód wysunięty, tworzący niejako prawe skrzydło oddział Horodyńskiego szedł od Poczajowa, oddział tworzący lewe skrzydło ukazał się w okolicy Sieńkowa i Baryłowa pod dowództwem Miniewskiego, oddział środkowy prowadził osobiście jen. Wysocki. Według ułożonego planu miały równocześnie zaatakować o godzinie 3 z rana z dwóch stron Moskali oddziały Horodyńskiego i Wysockiego pod Radziwiłłowem. Stósownie do planu i do otrzymanego rozkazu uderzył Horodyński o wyznaczonéj godzinie na przeważające siły moskiewskie. Tymczasem jen. Wysocki spóźniwszy się z powodu przeszkód, dopiero późniéj nadciągnął, a tak pozostawiony samemu sobie oddział Horodyńskiego wytrzymać musiał sześciogodzinny morderczy bój z dziesięćkroć prawie silniejszym nieprzyjacielem, gdyż mówią, że Moskalów było 6000. Pomimo tego młodzi bohaterowie, bo był to wybór młodzieży, stali w ogniu nieporuszeni, zaścielając trupem pole walki. Horodyński padł ugodzony dwiema kulami w piersi, Sienkiewicz, który po nim objął komendę i Domagalski śmiertelnie ranni, w téj chwili zapewne już nie żyją. Około godziny 8 nadciągnął Wysocki. Rozpoczęła się nowa walka kilkokrotnie ponawiana. Najzaciętszy bój trwał pomiędzy godziną 11 do 3 po południu.

Jakkolwiek Moskale ogromne ponieśli straty, a bitwa pozostała nierozstrzygniętą, wszelako Wysocki zmuszony był cofnąć się ku granicy i rozłożył się obozem w buczyńskim lesie dla wypoczynku, zkąd dziś nocą miał wyruszyć ku Beresteczkowi, aby się połączyć z Miniewskim. Straty obustronne nie dadzą się jeszcze dokładnie oznaczyć. Z strony powstańców najmniéj zaś strat poniosła jazda, bo nie miała pola działania. W Brodach założono szpitale. Dotąd zwieziono tam 60 najwięcéj ciężko rannych. Tudzież po dworach pobliskich wsi mieszczą się ranni. Telegrafem wezwano ztąd lekarzy. Wczoraj wieczorem wyjechali ztąd pp. Krzeczunowicz i Jankowski. Zjechali się tam lekarze z okolicy tak, że obecnie jest ich dostateczna liczba w Brodach. Wyjechały ztąd także panie z szarpiami i bielizną dla pielęgnowania rannych.

— Z Warszawy 30 czerwca, piszą do Czasu, że pierwsza dywizya gwardyi, która miała przyjść do Warszawy, została wysłana z Petersburga do Rygi. Trzecie bataliony gwardyi, które miały przyjść do Kongresówki, zatrzymano w Petersburgu. Drugi pułk kozacki w tych dniach ma przyjść do Warszawy, a mówią, że mają jeszcze 8 pułków dońskich kozaków wysłać tutaj.

Szmul Fajtelbaum za znalezione przy nim pisma narodowe, Jan Szreder za zamiar wyjaśnia do powstania i Antoni Koziołkiewicz oddani zostali do wojska.

Dnia 27 przyprowadzono tu z Mińska 36 jeńców dawniéj pojmanych, osadzono ich w forcie Śliwickim przy Pradze nad Wisłą.

Tenże korespondent pisze: Donoszą mi z Wilna, że 27 czerwca rozeszła się tam pogłoska, iż biskup Krasiński w drodze od Ostrowa do Wiatki żyć przestał. Wywozili go z Wilna bardzo słabego, doktor Adamowicz towarzyszył mu, ale wrócili go z Ostrowa, daléj jechać niepozwalając. Zapowiedzieli biskupowi, że go do Rygi wywożą, tymczasem wywieźli go gdzieindziéj.

⊙ **Z Królestwa,** 3 lipca. W przeszłym tygodniu przyszł do miasta Warty kilkaset koni jazdy polskiéj. Dowiedziawszy się o tém Moskale stojący w Sieradzu, wysłali tam kilka ro piechoty, znaczną ilość konnicy i dwa działa. Nasi wcześni opuścili miasto. Moskale na ulicach spotkawszy dwóch mie szczan bezbronnych, takowych zabili, jak również woźnicę z w Bartochowa, wracającego bryczką do domu. Następnie n rynku zatoczywszy działa dali kilka razy ognia do paru najwię kszych kamienic, które od kul znacznie uszkodzone zostały. Ta kiemi to barbarzyńskiemi czynami odznaczają się now ożytn Hunnowie na ziemi polskiéj.

Dopuszczają się oni coraz większych nadużyć. Prze kilku dniami pułkownik jakiś z Kalisza, który samemu jener łowi rozkazuje, przechodził z oddziałem wojska przez miast Koźminek, własnością p. Biernawskiego będący. Szanown ten obywatel bez żadnego powodu został nielitościwie zbit przez kozaków i z domu niewiadomo dokąd zabrany. Gdy żon prosiła o jego uwolnienie, usłyszała od dowódzcy bardzo gru biańską odpowiedź. Tegoż dnia właściciel dóbr Solmowa Głotz został również zbity nahajkami przez kozaków za t że jeden z dowódzców powstańców miał przyjechać do niego.

Wilno, 4 lipca. Za Inwalidą Rosyjskim ogłasz Kuryer Wileński:

„Grodno, 6 (18) czerwca. Rodem z gub. grodzieńskiéj po wiatu sokólskiego Mateusz Ciuchna uznany został win nym podmawiania włościan do powstania, rozpowszechniani między nimi broszur szkodliwéj treści i fałszywych pogłose o czynnościach rządu; za takowe przestępstwa Mateusz Ciu chna, zgodnie z zatwierdzonym wyrokiem doraźnego sądu wo jennego, uległ karze śmierci przez rozstrzelanie, 6 czer wca o godzinie 10 w mieście Sokółce na placu rogatek bia łostockich.

— Piszą stąd 26 czerwca między innemi do Czasu: O przyjazdu swego Murawiew nakłaniał biskupa wileńskiego k Stanisława Adama Krasińskiego, ażeby ten w imieniu kościoł wezwał listem pasterskim dyecezyan swoich do złożenia bron i oddania się na łaskę cara. W téj myśli Murawiew przesła odezwę do biskupa, wydrukowaną późniéj w Kuryerze Wi leńskim, którą zapewne podaliście. Biskup, chociaż ciężk złożony chorobą, oparł się temu i listu pasterskiego nie wyda Chorego biskupa porwać i wywieść, byłoby to za nadto krzy czącém, użył więc Murawiew następnego fortelu: jął przekła dać biskupowi przez swoich urzędników, że dla poratowani zdrowia, powinien jechać do Kemmeru, a zdać rządy dyecezy prałatowi Bowkiewiczowi. Jednocześnie najsurowiéj zakaz prezesowi urzędu lekarskiego, pod osobistą jego odpowiedzia ności, wydania świadectwa o chorobie biskupa. Biskup chor rzeczywiście zdał rządy prałatowi i opatrzony paszporten który mu drogę wskazywał na Rygę, w asystencyi kapelan i doktora d. 22 czerwca wieczorem puścił się w drogę kolej żelazną. Natychmiast po jego wyjeździe przypuścił Murawie atak do prałata Bowkiewicza, ażeby we 24 godziny, w imieni biskupa, wydał żądany list pasterski, pod karą konfiskaty i wy wiezienia prałata na Syberyą, jeżeliby téj woli Murawiewa ni spełnił. Prałat przygotowany był nawet życie oddać, niż uczy nić krok, obrażający godność kościoła. Kiedy już miał stanc wczą w téj mierze dać odpowiedź, nagle przychodzi wiadomość że biskup w Dynaburgu został przyaresztowany, i stamtąd na przód porwany do Pskowa, a daléj do Wiatki wysłany; dokto rowi kazano opuścić pacyenta i wrócić do Wilna. Według praw kanonicznych z przyaresztowaniem biskupa skończyła s i władza udzielona przez niego prałatowi; o tém nie wiedzi Murawiew, rzecz więc poszła w przewłokę. Sede vacante k pituła zająć się musiała wyborem wikaryusza i wybrała tego prałata Bowkiewicza; wybór ten musi być przedstawiony kolegium, do ministra i do zatwierdzenia cara. Niewiadom więc jaki będzie koniec téj sprawy; ale przewidywać można, i prałata wkrótce wywiozą, bo zapewne Murawiew od raz p wziętéj myśli nie odstąpi, a prałat praw kanonicznych prz stąpić nie może. Teraz dopiero, gdy już biskupa do Wiatk wywieziono, zrozumieć można, dla czego Murawiew zabron urzędowi lekarskiemu wydania świadectwa o chorobie b skupa.

Wczoraj aresztowano marszałka powiatu wilejskiego Mi czysława Tukałły i pośredników pow. dziśmieńskiego, ks. Mi skiego i Adama Hrebnickiego i powiatu wilejskiego Stefa Kowerskiego, wszystkich czterech za podanie się do dymis i opozycyą przeciwko adresowi. We wszystkich innych gube niach marszałkowie i pośrednicy są również aresztowani.

Tymczasem powstanie się rozszerza, mianowicie na Żmu dzi. Dochodzi wiadomość o kilku pomyślnych dla nas utarc kach.

GALICYA.

Z. **Kraków,** 4 lipca. Parna atmosfera nas otacza, głu che, niepewne, sprzeczne wieści dolatują zewsząd, gdzie tyl słychać szczęk oręża naszego.

Jeszcze nieznane nam dobrze szczegóły boju pod Prze borzem i Trzebnicą, gdzie kilka oddziałów naszych walczył a już dowiadujemy się, że jeden z nich pod wodzą Chmieli skiego, rozbił i rozproszył rotę piechoty w lasach Janowski w Olkuskiém na dniu 30 czerwca. Telegramy ze Lwowa chwila przynoszą szczegóły o wyprawie wołyńskiéj. O ile z stawić podobna na prędce cały przebieg wypadków świeży w tamtéj stronie, staram się wam go skreślić poniżéj. Wed depeszy austryackiéj rządowéj, jenerał Józef Wysocki uderz 1 lipca o 3 rano z dwóch stron na Radziwiłłów, w sile 14 piechoty i 400 koni; pułkownik Horodyński, który z częś tych sił z zachodnio-południowéj strony uderzył na miast walczył sam z dziesięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem do z rana, o któréj to godzinie dopiero zdążył Wysocki po fors wnym całonocnym marszu przybyć na plac boju, i natychmia od północno-zachodniéj strony atak rozpoczął. Tymczase Horodyński straciwszy w zaciętym boju wielu bardzo ranny i zabitych, legł około 9 zrana ugodzony w pierś dwoma k lami; oddział jego walczył daléj mężnie pod wodzą z kolei Sie kiewicza i Domagalskiego, którzy obaj ranni śmiertelnie. W

socki ponownemi atakami wyparł Moskali z miasta, wśród ulewnego deszczu, przyczém naszym broń zamokła, a Moskale po domach usadowieni, wygodnie strzelali, największe więc tylko męztwo powstańców zdołało ich zmusić do opuszczenia téj pozycyi. Nasi postępowali naprzód i bój posunął się ku Lewiatynowi, gdzie znów silną pozycyą zajęli Moskale, a gdy im nadto nadeszły posiłki, 6 rot piechoty, 2 szwadrony jazdy i 6 dział, zmęczony, przerzedzony i pozbawiony wodza oddział Horodyńskiego cofnął się.

Wysocki walczył do godziny 3 z południa, poczém przyprawiwszy Moskwę o znaczne straty, nie mogąc jednak przeprzeć 6000 liczącego nieprzyjaciela, ruszył wprawo do lasów między Niemirówką i Buczyną, gdzie się miał połączyć z oddziałem Miniewskiego pójść następnie czy ku Krzemieńcowi, czyli też wedle innych relacyi, ku Beresteczku. Ostatnia wiadomość potwierdza się o tyle, iż wedle ostatniéj depeszy ze Lwowa, Miniewski stoczył szczęśliwy bój pod Beresteczkiem.

Część oddziału Horodyńskiego odcięta od swoich, cofnęła się do Galicyi. Straty v bitwach pod Radziwiłłowem i Lewiatynem jeszcze nie obliczone dokładnie; z naszéj strony ma być 30 zabitych i 80 rannych; Moskali padło przeszło 250.

W téj chwili dowiadujemy się, że 28 czerwca Rochebrune ukazał się na czele 600 udzi za Prutem naprzeciw Lipkan, widocznie dążąc na Podde od multańskiéj granicy; również tu w Krakowskiém ukazał się silny oddział kawaleryi pod dowództwem rotmistrza hr. Mcielskiego. Tak więc klęski i zwycięstwa naprzemian zachęcają nas co dzień do wytrwania w bohaterskiéj walce za świętą sprawę, która zapewne jeszcze długo potrwa, a chociaż klęskę poniesie niejednę, przecież w końcu zwyciężyć musi. Nawe ci, co po nieszczęsnych bojach pod Komarowem i Gacami u adli na duchu, znów odzyskają wiarę w powodzenie naszego o eża, znów do nowych gotowi zapasów.

Pomnieć nam trzeba że wyższa niźli ludzka losami narodów kieruje potęga, powtarzając słowa Starowolskiego, do zwycięzcy szwedzkiego Gust wa wśród grobów Piastów i Jagiellonów rzeczone: „Deus mirabilis, fortuna variabilis.“

Kraków, 4 lipca. Więziony od 6 kwietnia do 27 czerwca na zamku a następnie pr eniesiony do więzienia kryminalnego jenerał Kruszewski zost drugiego lipca wypuszczony na wolność. Również uwolnio y p. Dworski po czteromiesięcznem więzieniu za podejrzenie, iż zaciągał ochotników do powstania w Królestwie. P. Karo a Cieszewskiego, byłego redaktora Czytelni dla młodz eży skazanego we Lwowie za zbrodnią stanu na 3 lata wi enia a później ułaskawionego na 1 rok, wywieziono 25 czerwca pomimo choroby, dla któréj wykonanie wyroku było wstrzymane, do więzienia kryminalnego w klasztorze Brygitek.

— Ogłoszenie urzędowe donosi, że 3 lipca spustoszył okropny pożar miasto Wśnicz i dosięgnął do starego Wiśnicza. Spłonęło przeszło 30 domów a więcéj niż 500 rodzin zostało bez przytułku, po większéj części Izraelitów.

— Czas odebrał następujące oznajmienie z Josefowa: „Osoby czy to interesem czy téż współczuciem dla mnie do Josefstadtu wiedzione, często podlegają podejrzeniu, że podstępem czy przemocą chcą mnie uwolnić z więzienia. Dla tego władze mniemają się być obowiązanemi do chwytania się coraz przykrzejszych dla mnie środków ostrożności. Oznajmiam więc, że daremną jest po óż do Josefstadtu celem widzenia się zemną, ponieważ tutejsza plackomenda nikomu nie pozwala mnie odwiedzić. Nie kontrolowana korespondencya jest mi dozwoloną. Twierdza Josfstadt, d. 1 lipca 1863. Maryan Langiewicz.“

— Według korespondencyi do Nat. Ztg. odbywające się w Siedmiogrodzie wybory a sejm wiedeński pozwalają z ogłoszonych dotąd nazwisk po ów wnosić, że rząd uzyska 20 do 30 głosów przychylnych.

Brody, 4 lipca, 10 go ina rano. Do Gaz. Nar. piszą: Moskale rabują i mordują aléj w Radziwiłłowie. Na granicę przybyła wczoraj po południu wielka ilość rodzin, uciekających z mieniem i yciem. Dziś pod Radziwiłłowem pojawił się oddział pows ńców. Starcie się jego z Moskwą lada chwila oczekiwane.

FRANCYA.

Paryż, 4 lipca. Pa s w wczorajszym swoim numerze oświadcza, iż upoważnion m jest do zaręczenia, jako Rosya przystanie na konferencyą zwołanych na zasadzie wiadomych sześciu punktów. Wiado ość tę otrzymał Pays wskutek doniesień, które nadeszły tak lo posła rosyjskiego Budberga, jako też do ministra Drouyn de huys, któremu zdał sprawę poseł francuski w Petersburgu k Montebello z ostatniéj swojéj rozmowy z ministrem Gorczak wem, dołączając zapewnienie, że odpowiedź Rosyi do wszystki trzech mocarstw wyprawioną będzie z Petersburga około . m. Potwierdzenie téj wiadomości znajdujemy w pruskiéj Bo sen Zeitung donoszącéj, że rząd moskiewski dał znać rządo i pruskiemu o zamiarze swoim zadośćuczynienia żądaniom ocarstw tyczącym się Polski; Rosya nie będzie się sprzec iała zwołaniu kongresu, i uwzględniając mianowicie depesz austryacką, nie zgodzi się na notę gabinetu londyńskiego, zb szorstko napisaną. Do tego dodać należy dzisiaj wiadom ść, którą wiedeński korespondent do Indépendance bé e podaje. Zaręcza on, że ponieważ Anglia i Francya domag się od rządu moskiewskiego, aby zezwolił na zawieszenie b ni z powstaniem polskiém, postanowił przeto gabinet pe sburgski wezwać trzy mocarstwa, aby skłoniły komitet na owy polski do przyjęcia najpierw zawieszenia broni na zasa e owych sześciu punktów, na którychby się dalsze układy arły. Korespondent jest tego przekonania, że komitet na owy odrzuci tego rodzaju wnioski, a rząd moskiewski chce n sposobem zakryć swoją odpowiedzialność i okazać całą rność dyplomatycznéj interwencyi mocarstw. Co w takim zie uczyniłyby mocarstwa, trudno odgadnąć, ale przy znać n y, że znalazłyby się w bardzo krytycznem położeniu, gdyż usiałyby albo zmusić Polaków do przyjęcia owych dobrodziejstw, któreoni jak najsłuszniéj uznają za zupełnie niedostateczne albo też zostawiając ich własnemu losowi dowieść własnéj niemocy w zabespieczeniu pokoju Europy i dawaniu opieki słabszym, których siła brutalna gnębi. Courrier di Dimanche ma podobno ogłosić jutro depeszę ministra Drouyn de Lhuys, która zresztą ma tylko wartość historyczną; jest to jeden z dokumentów, które sprowadziły w ostatnim czasie zgodę między trzema mocarstwami, wszakże ciekawy jest dla tego, że minister stara się w końcu dowieść, że nie rewolucya wprawiła Polskę w takie położenie, jak to rząd moskiewski twierdzi, ale położenie Polski koniecznie rewolucyą wywołać musiało. Zaręczają w niektórych salonach dyplomatycznych, że w istocie oddalenie pana Walewskiego i Persignego było ustępstwem na korzyść stronników pokoju, opowiadano nawet tę okoliczność, że gdy na jednéj z ostatnich rad ministeryalnych pan Walewski, a nawet Persigny przemawiać zaczęli za Polską, powstał przeciw nim Fould i oświadczając się stanowczo przeciw wojnie powiedział, iż nigdy niebędzie ministrem finansów wojennego rządu. Potém odwołał się na świadectwo ministra marynarki, który przyznał mu podobno słuszność, dodając, że po ogromnych wydatkach na wyprawę meksykańską, która w niezwykłéj mierze wyczerpnęła zasoby arsenałów morskich, Francya, wedle jego zdania ledwo po dwóch latach mogłabę się odważyć na nową wojnę morską. Za granicą także uważano ustąpienie pana Walewskiego i Persignego za pojaw bardzo pomyślny dla polityki moskiewskiéj, sądzą jednak, iż byłoby to niewątpliwą zapowiedzią wojenną, gdyby, jak obiegają pogłoski, pierwszy miał zostać posłem w Londynie, a drugi w Petersburgu. Sprawa polska był znów wczoraj przedmiotem pogadanki w parlamencie angielskim, ponieważ deputowany Horsman zapowiedział wniosek podobny do poprawki Forstera, zmierzający do usunięcia Polski z pod ograniczeń traktatów z roku 1815. Co się zaś tyczy wniosku Hennesseya, ten dopiero będzie przedmiotem rozpraw, kiedy rząd udzieli parlamentowi odpowiedzi gabinetu petersburgskiego na ostatnie depesze.

— Dzienniki francuskie podały następujące oświadczenie komitetu polskiego w Paryżu, datowane z dnia 21 czerwca:

Losy Polski rozstrzygają się na niezliczonych polach bitew, zajmują one rządy i budzą coraz energiczniejszy wyraz sympatyi ludów.

Powołani przez rząd narodowy Polski do objawienia myśli jego na zewnątrz, nie możemy dość gorąco nalegać na przyjaciół Poski, aby podwoili usiłowań na korzyść największéj, najsłuszniejszéj i najświętszéj sprawy.

W drugiéj połowie XIX wieku despotyzm moskiewski dopuszcza się okrucieństw nieznanych nawet w rocznikach epok barbarzyńskich. Spadła kłamliwa zasłona okrywająca Rosyą i barbarzyństwo mongolskie przedstawia się w całéj swéj szkaradnéj nagości. Okrucieństwa Tamerlana i Iwana Groźnego bledną przed okropnościami rządu Aleksandra II

Rosya rozjątrzona moralném poparciem, jakie sympatye świata cywilizowanego dają powstaniu polskiemu, rzuciła na Polskę najdzikse swe hordy, a samodzierca wydał ofiarę na pastwę swym najzajadliwszym prokonsulom. Wojna nie jest już wojną, lecz najstraszniejszą rzezią, w któréj żołnierz podobien drapieżnemu zwierzowi, rozdziera nawet trupy. Rabunek i pożogi są na porządku dziennym, szubienice wznoszą się nieustannie, rozstrzeliwania przelewają strumienie krwi, ani wiek ani płeć nie są oszczędzane, a kapłani bez zdjęcia sakry oddawani są bez sądu w ręce kata.

Aby rozdmuchać płomień i uwieńczyć swe dzieło zniszczenia, rząd moskiewski, depcąc wszelkie prawa społeczne, odzywa się do najohydniejszych namiętności, usiłuje włożyć w ręce chłopów żagiew i nóż i podżega ich do rzucenia się na patryotów, których łupy im obiecuje. Europa drży na odgłos tych okropności, nieznanych już chrystyanizmowi i sumienie powszechne oburza się na to krzyczące gwałcenie wszelkich zasad ludzkości!

Lecz Polsce nie wystarczą płonne życzenia!

Polska broni swéj wiary i swych progów domowych, dopomina się o wolność swą i niepodległość i nie przestanie walczyć, póki nie zdobędzie na mongolskim ciemiężcy swym granic 1772 roku. Rząd narodowy oświadczył, że Polska odpycha wszelkie układy jako samobójstwo, jako zdradę i od Wisły aż po Dniepr cały naród poprzysiągł zginąć raczéj, niż rokować z rządem obcym.

Pomiędzy Polską a despotyzmem moskiewskim istnieje pojedynek na śmierć; pomiędzy ludem chrześciańskim, dążącym za wszelkiego rodzaju postępem nowoczesnéj cywilizacyi i barbarzyństwem mongolskiém, przedstawiającém siłę brutalną i depcącém nogami ustawy ludzkie i boskie, odtąd jest przepaść krwi.

Czyż Europa ścierpi, aby nad ludzkością bezkarnie dopuszczano się gwałtów? Czyż ścierpi Europa, aby się przedłużała ta wojna wytępiająca, na wieczną hańbę XIX wieku?

Ludy Zachodu, usłyszcie głos boleści męczeńskiego narodu! po jego trupie despotyzm chciałby sobie utorować drogę do serca cywilizacyi. Lecz Bóg z nami i sprawiedliwość da nam zwycięstwo!

(podp.) Ludwik Wołowski, prezes zgromadzenia. Józef Ordęga, członek i sekretarz komitetu. Achiles Bonoldi; Ksawery Branicki; Władysław Czartoryski; Seweryn Gałęzowski; Aleksander Guttry.

— Sprawa północno-amerykańska dała przedwczoraj w parlamencie angielskim powód ministrowi Layardowi do zaprzeczenia temu, co cesarz Napoleon oświadczył był deputowanemu Roebukowi. Layard twierdzi, że owa depesza francuska, wzywająca Anglią do wspólnéj interwencyi, ukazała się dziwnym sposobem w Monitorze, nim rząd angielski, któremu ją tylko odczytano, uzyskał jéj odpis i że rozpowszechniona w Ameryce za pomocą telegrafów, zrobiła tamże nadzwyczajne wrażenie tak dalece, że nawet poseł angielski Lyons nie miał sposobności mówienia o niéj rządowi waszyngtońskiemu, lecz przeciwnie minister Seward pierwszy zaczął z nim rozmowę o tym przedmiocie, co się pokazuje z depeszy posła Lyonsa z d. 2 grudnia zamieszczonéj już w księdze niebieskiéj. Sprzeczne to wystawienie rzeczy z francuskiéj i angielskiéj strony, może łatwo wywołać nieporozumienie między Paryżem i Londynem. Południowe stany pochlebiają sobie, że im się niezadługo uda uzyskać uznanie rządu hiszpańskiego, któremuby natomiast gwarantowały posiadłość wyspy Kuby. Twierdzą nawet, że rząd francuski czynnie się tą sprawą zajmuje.

— Dnia 12 t. m. mają się zebrać w Brukseli posłowie Francyi, Austryi, Anglii, Prus, Rosyi, Hiszpanii, Portugalii i Szwecyi celem wspólnéj narady o wykup cła na Szeldzie.

— Monitor z 4 lipca donosi o zawarciu pomiędzy ministrem francuskim a posłem belgijskim konwencyi, celem urządzenia kolei żelaznéj w Lille de Tournai. Zarazem podaje tenże dziennik nazwiska 5 pułkowników z wyprawy meksykańskiéj, którzy zostali zamianowani jenerałami.

ANGLIA.

Londyn, 7 lipca. Telegrafują do Ostd. Ztg.: Na wczorajszém poniedziałkowém posiedzeniu izby gminnych zapytał Warner, czy prawda co powiadają gazety francuskie, że w razie gdyby wojna wybuchła o Polskę, neutralność Anglii byłaby niepodobną. Lord Palmerston odpowiedział, że rząd angielski z żadném mocarstwem nie związał się względem Polski, ku żadnéj stronie nie jest zobowiązaniami związany, i może stósownie do wypadków wedle własnéj woli się decydować w miarę interesów angielskich. Oświadczenie to przyjęto z zadowoleniem.

BELGIA.

Bruksella, 6 lipca. Nadeszły tu wiarogodne wiadomości z Londynu, wedle których ma niezawodnie ustąpić z gabinetu angielskiego hr. Russell, skoro nadejdzie odpowiedź rosyjska Tymczasem wystąpienie to ma zostawać w związku nietylko ze sprawą polską, ale i z amerykańską, ponieważ lord Palmerston dosyć skłonnym podobno być ma przystąpić do zamiarów cesarza Napoleona względem spólnego pośredniczenia. Jako następcę hr. Russlla oznaczają lorda Clarendon.

GRECYA.

Ateny, 30 czerwa. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego 27 marca zaszły sceny burzliwe. Stronnictwo Bulgarisa tak dokuczyło ministerstwu cierpkiemi zaczepkami, że zapewne ustąpi. Nowym szafem gabinetu mianują Trikupiego.

— Poselstwo greckie, powróciwszy z Kopenhagi, przywiozło list nowego króla do zgromadzenia narodowego, który brzmi:

„Panowie! Idąc za popędem mego serca, chciałbym sam wypowiedzieć moje uczucia i osobiście przybyć razem z listem, w którym król duński oznajmia, że w mojém imieniu przyjmuje koronę ofiarowaną mi przez naród grecki. Z radością się puszczę do nowéj ojczyzny mojéj, aby wam okazać, że odtąd nie mam innego obowiązku nad obowiązek dobrego Greka, żyć i umierać dla dobra i za niepodległość narodu. Mam nadzieję, panowie, że za waszém współdziałaniem, przyjaźnią mocarstw, przedewszystkiém zaś za pomocą Bożą, sprawy ojczyzny, które w przyszłości ciągle i zawsze będą mojemi własnemi, jak najlepiéj się pokierują. Szczęśliwym się mienię, że was, panowie, przez usta dobrych i szlachetnych patryotów pozdrowić mogę, którzy waszém zaufaniem powołani tu dotąd przybyli, daleko od swojéj ojczyzny, aby mnie, jako króla swego, pierwsi powitali. Oni sami wam powiedzą, jak wielce miłującym nową ojczyznę moją mnie znaleźli i jak gorącém jest moje życzenie przeniesienia się jak najrychléj pomiędzy was. Przyjmcie mię, panowie, z takiém samém zaufaniem, jakiém moje serce przepełnione i pouczcie mnie, jak mam pospołu z wami dla dobra pięknéj ojczyzny waszéj pracować, którą niechaj Bóg ma w swojéj opiece. Kopenhaga, 9 czerwca 1863. Grzegorz I.“

— Według doniesień z Aten z 3 lipca, wybuchło w Grecyi powstanie wojskowe i w kilku miejscach były bójki. Posłowie trzech mocarstw opiekuńczych wdali się w tę sprawę, usiłując położyć tamę walce, ale wymogli tylko dwudniowe zawieszenie broni. Dla obrony banku wysadzono na ląd nieco wojska morskiego z stojących w porcie okrętów wojennych. Z Malty powołano część floty angielskiéj do portu Piraeus.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 7 lipca. W zeszłą zobotę pozjeżdżało się do naszego miasta parę set członków niemieckiego towarzystwa turnerów z kilkunastu miasteczek Księstwa, a w niedzielę odbywali po mieście pochód z muzyką i chorągwiami, w znacznie powiększonéj liczbie przez przyłączenie się turnerów i strzelców poznańskich oraz towarzystwa śpiewu i wielu interesowanych osób mianowicie młodzieży, po południu zaś wyszli pod Dębinę do parku „Victoria“, gdzie się zabawiali śpiewami i igrzyskami turniejowemi a około godziny 11 wieczorem wrócili do miasta z muzyką i kolorowemi latarkami papierowemi.

— Z więzienia fortecznego w Poznaniu wypuszczeni zostali na wolność z rozkazu radzcy kamergerichtu p. Krügera: nauczyciel domowy Zachert z Polczyna w powiecie wrzesińskim, maszynista Gertig z Poznania i uczeń gospodarczy Pągowski z Baumgarten w Szląsku.

— Pomiędzy Krzyżem a Wieleniem ma być jeszcze jedna koléj żelazna położoną, aby pociągi nie potrzebowały na siebie czekać na téj lub owéj stacyi. Lubo już około tego roboty rozpoczęto, jednak nie tak rychło podobno zostaną wykończone.

— W nrze niedzielnym naszego pisma była krótka wzmianka o rewizyi odbytéj u p. Graevego, dziedzica majętności boreckiéj, dnia 3 lipca, w któréj brali udział pp. burmistrz borecki i burmistrz koźmiński, wojsko i żandarmi. Otóż pan prokurator policyjny i burmistrz Rex przysyłają nam z Koźmina, 5 lipca, następujące „sprostowanie“ czyli jakby nam się zdawało uzupełnienie powyższéj relacyi:

„Przy przeszukaniu domu w Karolewie, dnia 3 bm. asystował komisarz obwodowy p. Brodziewicz z Borku, co we wczorajszym Dzienniku w nadesłaniu z Borku oznajmić opuszczono.“

Witkowo, 5 lipca. Wczoraj rano wyszedł ztąd oddział piechoty pod dowództwem porucznika Blüchera w asystencyi obwodowego komisarza Krummera i żandarmów Marxa i Loischnera do wsi Kołaczkowa, gdzie nadzwyczaj ścisłą odbyto rewizyą. Rozstawiwszy na około folwarku gęste straże, udał się komisarz z kilkunastu żołnierzami do mieszkania rządzcy miejscowego p. Schoena, gdzie odrywano we wszystkich pokojach podłogi, szukając ukrytéj broni. Atoli zamiast spodziewanéj broni natrafiono wszędzie na piasek. Nieznalazłszy we dworze nic podejrzanego, szukano w stodołach, owczarni, stajni, oborze, śpichlerzu, gorzelni a nawet w chlewach zajętych przez bydło nierogate i drób; lecz i tam okazała się rewizya bezskuteczną. Przetrząsnąwszy tym sposobem cały folwark ppowróciło wojsko do Witkowa.

Wspomnienie.

Już kilka upłynęło tygodni od chwili, w której oddała ducha Bogu śp. Marya Baranowska, (córka Hil. i Anieli z Bnińskich Baranowskich) a dotąd dla bliżéj ją znających, cios ten straszny, snem się prawie wydaje. Cóż dopiero powiedzieć by można o żalu osieroconéj przez nią rodziny....

Nie będę wyliczać cnót ukochanéj, a tak wcześnie zgasłéj Maryni. Byłoby to zapewne nie miłém cieniowi téj, któréj zalety wieńczyła do najwyższego stopnia posunięta skromność. Powiem tylko, szkoda, nieodżałowana szkoda jéj, nietylko dla rodziny, lecz dla społeczeństwa, gdyż ta siedmnastoletnia Marynia, obdarzona najpiękniejszemi przymiotami serca i umysłu, byłaby niewątpliwie stała się kiedyś ową doskonałą niewiastą, o któréj Pismo św. wspomina. Można było być pewnym tego, widząc ją tak gorliwie pracującą nad wykształceniem swojém, tak gorąco pragnącą być użyteczną bliźnim.

Ale, niestety, niezbadane są wyroki Opatrzności, a nam pozostaje tylko uchylić przed niémi czoło z pokorą.

Nieszczęśliwa Matko, dla któréj rozdartego serca niema na tym świecie pociechy, jako broń przeciw rozpaczy, miej na pamięci słowa Córki, wyrzeczone przed rokiem, po śmierci Ojca, którego nad życie kochała.

W pierwszéj chwili po téj bolesnéj stracie, nieprzytomna prawie z żalu, pomyślała o Twojéj boleści i rzucając Ci się na szyję, wyrzekła: „Matko! nie sztuka w szczęściu zgadzać się z wolą Boga!“

A ty Maryniu, coś od lat dziecinnych tak gorąco modliła się o pomyślność ziemi rodzinnéj, teraz, policzona w poczet Aniołów, nie zapomnisz pewno o naszéj niedoli i uprosisz nam może zbawienie Ojczyzny, którą z całym zapałem twéj anielskiéj duszy kochałaś.

Dziewico, piękna, duchową pięknością,
Swiętém uczuciem jak gwiazda promienna,
Pan Cię otoczy niebiańską światłością,
Boś dla Ojczyzny Twéj była niezmienną.

Umiłowałaś ją zaraz po Bogu,
Odczułaś sercem każde jéj cierpienie,
A gdy Ojczyzna na wolności progu
Oddałaś Panu ostatnie Twe tchnienie.

Wiosnę dni Twoich dla kraju święciłaś,
A dziś rodzinę okrywasz żałobą,
Gdy ledwie jutrzni swobody dożyłaś,
Zacna dziewico, Aniele, Bóg z Tobą. (2087)

Ubogich cierpiących na oczy
przyjmuje codziennie od godz. 2—3 bezpłatnie
Dr. J. Wurm,
Stary Rynek No. 41, pierwsze piętro,
[2092] (apteka Jagielskiego).

Osiadłem **w Pleszewie.**
Wincenty Śmiechowski,
[2081] mistrz mularzy.

Pomieszkania o 2, 3, 4 i jednym pokoju, kuchni wraz z schowaniem, z chlewami lub bez nich, są do wynajęcia od 1 października u
Kraina,
]2034] naroż. ul. Strzeleckiéj i Długiéj.

Poszukuje się **nauczycielki** Polki, posiadającéj muzykę, język francuski i inne wiadomości, do jednéj panienki. Adr. **N. N.** poste rest. Rogusław. [2075]

Kram z mieszkaniem
do wynajęcia od św Michała r. b. przy Wrocławskiéj ul. No. 9. [2065]

Rządzca,
bezdzietny, poszukuje umieszczenia, zaraz albo od św. Michała. Bliższa wiadowość w handlu
[2090] **E. Morgensterna.**

Zarządzca rólniczy, bezżenny, znajdzie zaraz miejsce w **Koziegłowach** pod **Poznaniem.**

Kilka wsi rozmaitéj wielkości, pomiędzy niemi jedna z borami, i **kilka folwarków**, pierwsze i drugie w bardzo dobréj ziemi, są do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli chęć mającym kupienia na listy frankow. **Józef Rost** we **Wrześni.** [2089]

Poszukuje się **nauczycielki** Polki, znającéj dokładnie język francuski, niemiecki i muzykę. Adres: **B. Z. poste restante Gostyń.** [2096]

Młodzieńca na ucznia do handlu swego poszukuje
[2099] **M. J. Kamieński,**
Skład płócien i bielizny w Bazarze.

Zupełnie nowy wynalazek.

Co tylko odebrałem przesyłkę zupełnie nowo wynalezionych patentowanych amerykańskich stucerów, będących pod względem nabijania i wystrzału wulkaniczną bronią palną. Unika ona wszelkich przeszkód broni pospolitéj i jest przy największym pospiechu i akuratności najsilniejszą bronią, jaką kiedykolwiek wynaleziono.

Piętnaście nabojów wystrzelić z niéj można w przeciągu czasu niżéj **piętnastu sekund** nie odejmując broni od ramienia, a nabija się znowu piętnastu nabojami, w tym samym czasie, jakiego zwyczajna broń do jednego wymaga nabicia. Strzelanie z niéj jest tak pewne, jak z każdéj innéj broni, a urządzenie tego rodzaju, że przy chybionym wystrzale z niezawodną pewnością i bez straty czasu stary ustępuje nabój, a nowy miejsce jego zajmuje. Niemasz tu podobieństwa do rewolweru. Najpierwszą z rzeczonych broni raczył Najjaśniejszy Pan kupić. [2046]

Herrmann Arendt,
ul. Wilhelmowska Nr. 128 w Berlinie.

Wody mineralne naturalne
tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińską, Karlsbadzką, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonicką, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzką Kreuz, Pyrmont, Salzbruńską, Selterską, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Saidschütz, poleca
J. Jagielski,
[1404] **Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.**

Nasienie rzepy ścierniskowéj
po 6 sgr. funt poleca
[1824] **A. Niessing** w Lesznie.

W **Niechanowie** pod **Gnieznem** stoi **kilkaset skopów** i **braków** na sprzedaż. [2097]

---

25 tal. nagrody.

Wczoraj około południa zaginął na ulicy Wilhelmowskiéj bilet bankowy w ilości 100 tal. Jeżli go ktokolwiek znalazł, uprasza się oddać go za powyższą nagrodą do ekspedycyi Dziennika. [2100]

Wydoskonalone panny znajdą zatrudnienie u krawca damskiego **A. Mochnik**, przy Starym Rynku No. 76. [2094]

Guwerner, Polak, mogący dzieci przysposobić do Quinty, szuka miejsca. Bliższe wiadomości udzieli pan **Perzyński,** kantor w Trzemesznie. [2193]

Poszukuje się mieszkania na jednéj z główniejszych ulic, składające się z 4 lub 5 pokoi, kuchni i innych dogodności, a to od 1 października r. b. Ktoby takowe miał, może się zgłosić na Wodnéj ulicy pod No. 14 na parterze. [2098]

Panu **Izydorowi Busch** w Poznaniu oddałem wyłączną sprzedaż na W. Ks. Poznańskie mojéj ***„Kawy La Plata.“***
H. Falk w Berlinie.

Odnośnie do powyższego oznajmienia polecam rzeczoną kawę, którą w tak krótkim czazie bardzo polubiono, wszystkim familiom nietylko dla wybornego smaku i przyjemnego zapachu, ale i dla nadzwyczajnéj jéj taniości, gdyż palona i mielona kosztuje tylko **7 sgr. funt.**

IZYDOR BUSCH.

Składy znajdują się u panów:
H. Knaster, ulica Półwiejska No. 3,
K. Gałęzewskiego, ulica Wodna No. 25 i
H. Michaelis, Małe Garbary No. 11. [2095]
Inne składy urządzi się tak tutaj, jak i we wszystkich miastach W. Ks. Poznańskiego.

PRZYBYLI DO POZZANIA.

Dnia 7 lipca.

HOTEL DU NORD. Wł. dóbr Dąbrowski z Żor z Winnéjgóry, pani Świniarska z Dębego, pani P nińska z Komornik, księża Szczygielski z Dusznі Winowicz z Starogrodu, Kantorski z Mokronos Preibicz z Głogówka i pani Sztraler z Wągrówc

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Wł. dóbr Br z Niemiaskowa, Turno z Obiezierza, kupcy Dobr i Meyer z Berlina, Reuter z Akwisgranu, Hei ze Szczecina i Knopf z Bremy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr pa Skrzydlewska z Dzierżążna, Bellert z Ellerbeck kup. Bohnstaedt i Heinsius z Berlina, guwernant Lix z Paryża, Keller z Bieganowa, kupiec Galle berg i fabrykant Herbst z Remscheid.

HOTEK KEILERA. Inspektor Weiland z Sędzin kupcy David z Essen i Türk z Wrześni.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 7 lipca.

Żyto: słaby obrót, ralip i lip.-sierp. 41½, sier wrz. 42½, wrz.-paź. 42⅝, paź.-list. i list.-grud 42 tal. pł. Okowita na lip. 14²³/₂₄, sier. 15 wrz. 15⁷/₂₄, paźd. 15, list. 14²/₃, grudz 14⁷/₁₂ tal. Berlin, 6 lipca.

Pszenica: 25 szefli w miejscu: 62—74 tal. pł wedle jakości. Żyto: 80—81 fn., 49, na lip. 48-⅛, lip.-sier. 48—47⅞, sier.-wrz. 48½—⅛, wrz.-pa 49—48⅞, paź.-list. 48⅞—¾, list.-grud. 48¼—⅛ t pł. Jęczmień: 1750 nt., wielki w miejscu 34— tal. pł. Owies: 1200 fnt., w miejscu 25—27 pł., lip. 26 pł., wrz.-paź. paź.-list. i list.-gr. 25 tal. żą Groch: do gotowania 4—54 tal. pł. Rzep: 91—9 tal. pł. Oléj rzepiany: 1800 funt. bez beczk miejscu 15, na lip. 1½, lip.-sierp. 13⅝ sier.-wr 13¾ żąd., wrz. paź. 13⅛—7/11, paź.-list 13¹²/₂₄—⅝ list.-grud. 13⅝, tal. pł. Oléj lniany: w miejsc bez beczki 16 tal. pł. Okowita: 8000% Tral. miejscu bez beczki 16⁷/₂₄—⅛ wyp. 400,000 kw., lip. i lip.-sier. 15¾—⅝, sierp.-wrz. 16—1/12, wrz.-pa 16⁷/₂₄—1/16—¼, paź.-list 16—15⁷/₈—11/12, list.-grud 15¹¹/₁₂—⅛, kw.-maj 16/12—⅓ tal. pł.

Wrocław, 6 lipca.

Na targu:	pękna gr.	śre. śgr.	pośled. śgr.
Pszenica biała	82-84	80	72—76
„ żółta	80-81	77	72—75
Żyto	56-57	55	53—54
Jęczmień	40-41	39	36—37
Owies	32-33	31	29—30
Groch	50-52	48	44—46

Na giełdzie. Żyt: 2000 funt., wyp. 2,000 cnt na lip. i lip.-sier. 43—¾, sier.-wrz. 44½, wrz.-pa 45¼, paź.-list. 44¾, kw.-maj. 44 tal. pł. Owies na lip. 24 żąd., lip.-sier. 23, wrz.-paź. 22¼ tal. p Oléj rzepiowy: w miejscu 15½, na lip. 14, lip sier. 14, sier.-wrz. 13¹¹/₁₂, wrz.-paź., paź.-list. i list gr. 13⅝ tal. żąd. Okowita: w miejscu 15²⅔, n lip. i lip.-sier. 15½, sier.-wrz. 15⅔, wrz.-paź 15½ paź.-list. 15¹⅔, list.-grud. 15⅓ tal. pł.

Szczecin, 6 lipca.

Na giełdzie. Pszenica: 85 fnt. żółta w miej scu 68½—70, zam. 10 węcp., 83—85 fnt., żółta n lip.-sier. 70—¼, sier.-wrz. 70¾—71 pł., wrz.-paź 70½—74 żąd., paź.-li. 70½, na odst. wios. 70 ta pł. Żyto: 2000 fnt., w miejscu 47½—48½, zam. 10 węcp., na lip.-sier. 47⅞—¼—47, wrz.-paź. 48¾—½—⅝, paź.-list. 48, na odawę wios. 48 tal. pł. Owies 50 fnt., w miejscu 26⅔—27, tal. pł. Oléj rzepio wy: w miejscu 14⅓, na lip. 14, wrz-paź. 13½ żąd paź.-list. 13⅝ tal. pł. Okowita: w miejscu be beczki 15⁷/₁₁, na li-sierp. 15⅔, sier.-wrz. 15¹¹/₁₂ wrz.-paź. 16¼ tal. pł. Oléj lniany: w miejscu beczką 15⅝, na lip 15⁷/₁₂ tal. pł. Rzep: w miej scu 93—95, sier.-wrz 5, wrz.-paź. 97⅛ tal. pł.

Bydgoszcz 6 lipca.

Pszenica 125—28 fnt. wagi hol., (81 fnt 25 łót.—83 fn. 24 łt wagi celnéj) 60—62 tal., 12 —130 fnt. 62—64 tl., 130—134 fn. 64—68 tal Żyto: 120—125 fnt, 78 fnt. 17 łót.—81 fnt. 25 łót 40—44 tal Jęczmień: wielki 30—32, drobny 2 —30 tal. Owies: 7 sgr za szefel. Groch: d gotowania 34—37, z paszę 32—34 tal. Okowit 8000% Trall. 16 tal. pł.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

dnia 6 lipca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅛
— rząd. 1859	5	—	106⅜
— 50, 52 konw.	4½	—	98½
— 54, 55, 57, 59	4½	—	101⅓
— 1856	4½	—	101½
— prem. 1855	3½	—	129⅛
Obligi dług. skarb.	3½	—	90⅛
— Marchii	3½	—	90
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	88
— — —	4	—	97¼
— Pomor.	3½	91⅛	—
— — —	4	—	101⅛
— W. Ks. Pozn.	4	—	103½
— — — (nowe)	3⅛	97½	—
— — — (nowe)	4	—	97¼
— Szląskie	3½	—	95⅔
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	86⅔
— — —	4	—	96¾
— rent. March.	4	—	99½
— Pomor.	4	—	99¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	97¾
— Pr. Ws. i Zach.	4	—	98⅛
— Nadreńskie	4	—	99
— Saskie	4	—	99⅝
— Szląskie	4	—	99⅛
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	—	68¾
— Poż. narod.	5	—	73⅜
— Obligi 250 fl.	5	87	—
Rosy. 5 poży. Stiegl.	4	90¼	—
— 6 —	5	96	—
Rosy. poż. angiel.	5		92½

	%	żądano.	płacono.
Polsk. obligi skarb.	4	—	80¾
— Cert. A. 300 zł.	5	—	92
— — B. 200 zł.	—	—	24
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	91¾
— Ob. cstk. 500 zł.	4	—	90½
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅝
Lujdory	—	—	109⅞
Złota. funt. cel.	—	—	459
Srebra — dito	—	—	29
Saskie bil. kas.	—	—	99⅞
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	—	99⅞
Austr. bank.	—	—	90½
Polskie bil. bank.	—	—	92¼
Disk. bank. od weksli	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berlin-Anhalt	4	—	150
Berlin-Hamb.	4	—	122
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	184½
Berl.-Szczecin.	4	—	135¾
Wrocł.-Freib.	4	—	136
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	94¼
Koźlo-Bogumin.	4	—	65½
— pierwot	4½	93¼	—
— —	5	—	99
Dolno-Szl.-March.	4	97⅜	—
Dolno-Szl. kol. pob.	4	67	—
— pierwot	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	63¾
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	159¼
— Litt. B.	3½	—	142½
Opol-Tarnowic.	4	—	65¼
Starogr.-Pozn.	3½	—	106¼
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	117½	—

	%	żądano.	płacono.
Berl. Tow. hand.	4	—	107
Gdański bank. pryw.	4	—	104⅝
Dysk. Udział kom.	4	—	101½
Gota bank. pryw.	4	—	91½
Hanow. dito	4	99½	—
Królew. dito	4	—	101
Lipsk. Stow. kred.	4	—	84½
Magd. bank. pryw.	4	—	92¼
Pomor. bank rycer.	4	95	—
Pozn. bank. prow.	4	—	96½
Prusk. udz. bank.	4½	—	126
Szląsk. Stow. bank.	4	—	102
Akcye przemysłowe.			
Berl. fab. kol. żel.	5	—	101¾
Minerwy Szląskiéj	5	33	—
Concordia	4	—	340
Magd. assek. ogn.	4	—	—
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt	4	99¾	—
—	4½	—	100½
Berl.-Hamb.	4½	101¼	—
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	97
— Litt. C.	4½	—	96½
— Litt. D.	4½	—	—
Berl.-Szczecin.	4½	—	—
— II. Em.	4	—	95¾
Koźlo-Bogumin.	4	—	92
— III. Em.	4½	97½	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
— konwen.	4	—	97
— — III ser.	4	96⅞	—
— — IV ser.	4½	100¼	—
Półn.-Fryd-Wilh.	4	—	—
Górn.-Szl. Litt. A.	4	98¼	—
— Litt. B.	3½	—	87½

	%	żądano.	płacono.
— Lit. D.	4	—	97
— Lit. E.	3½	—	84⅝
— Lit. F.	4½	—	101¼
Starogr.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	100½
KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 6 lipca.			
Papiery i pieniądze.			
Dukaty	—	—	95¼
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	110¼	—
Polskie bil. bank.	—	—	92½
Aust. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Aust.	—	90⅞	—
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. list. zastaw.	3½	—	—
— nowe	4	—	—
— nowe	4	—	—
— Listy Rent.	4	97¾	—
Szląskie list. Zast.	3½	95⅔	—
— nowe Lit. A.	4	102	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	—	101¾
— Lit. C.	4	101⅛	—
— Listy Rent.	4	100¼	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	—
— nowe Emis.	4	—	—
— Obl. skarb.	4	—	—
obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożyczk. narod.	5	74	—
Minerwy akcye	4	—	33½
Szląski bank	4	—	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—
Akcye Szląsk. kolei żel.			
Freiburg	4	—	135 11/12
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	97¾	—
—	4½	—	—

	%	żądano.	płacono.
Górno Szl. Lit. A. i C.	3½	159½	—
— Lit. B.	4½	—	143½
— obl z. pierw.	4	—	97½
— Lit. D	3½	—	—
— Lit. E	3½	85⅛	—
Opol. Tarn.	4	65¾	—
Koźlo-Bogum.	4	—	65½
— obl. zpr. pierw.	4½	—	—
Listy zast. gal. bez kup. w. str.	—	74—	73—50
Listy zast. l. bez kup. w mon.	—	—	—
KURS SOW. KUP. W POZNANIU. dnia 7 lipca.			
Pozn. List. zastaw.	4	104	—
— nowe	3½	—	97½
— nowe	4	—	97¼
Pozn. list. ent.	4	98	—
— akc. bk. prow.	—	—	96¼
— obl. pr.	5	—	—
— obligac pow.	5	—	102
— obl. m. Obry.	5	—	102
— obligi w.	4½	98⅛	—
— obl. mik II. Em.	4	—	—
Prusk. obl. car.	3½	—	—
poży. srb.	4	—	—
— dobr. ry.	4½	—	—
— poż. srb.	4½	—	—
— —	5	—	—
— poż. z em.	3½	—	—
Sz. list. Za.	3½	—	—
Zach. Prus.	3½	—	—
Polskie	4	—	91⅛
Górno-szl. s. kol. żel.	—	—	—
— obl. z pierw. E.	—	—	—
Star-Pozn. k. kol. żel.	—	—	—
Polskie banoty	—	—	92
Zagraniczn. banknoty	—	—	—

Redaktor odpowiedzialny w zastępstwie Hieronim Feldmanowski w Poznaniu. — Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.